

Toruń, dnia 30 maja 2014

Drogi Borysie!

Na wstępie pragnę podziękować za Twój ostatni list. Jak zwykle był on napisany przez Ciebie z dużym optymizmem i wiarą w przyszłość. Niestety, do nas z Ukrainy docierają jedynie smutne i zatrważające informacje.

Cieszę się, że u Was w domu jest wszystko w porządku. Rodzice zdrowi, a siostra Ludmiła rośnie jak na drożdżach. Podzielam jednak Twoje obawy, że w każdej chwili sytuacja może się zmienić i to na gorsze. Mam jednak nadzieję, że ten absurdalny konflikt zakończy się pokojowo.

Pytasz mnie często w swoich listach, co tak naprawdę dał fakt wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Na to pytanie trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć. Jak sam się domyślasz, w każdej sytuacji są plusy i minusy.

Rozumiem jednak, czemu zadajesz to pytanie. Wy, Ukraińcy, podejmowaliście trud wejścia do UE. Pamiętaj jednak, że tak samo Ty, jak i ja jesteśmy w Europie od dwóch tysięcy lat. Brakuje Wam jedynie przysłowiowej kropki nad i. Postaram się jednak odpowiedzieć na nurtujące Ciebie pytanie.

Dla mojego województwa kujawsko-pomorskiego został opracowany i wdrożony w życie Regionalny Program Operacyjny Województwa Kujawsko-Pomorskiego w latach 2007-2013. Tak naukowo pisząc, głównym jego celem jest stworzenie warunków sprzyjających poprawie konkurencyjności województwa oraz jego spójności społeczno-gospodarczej i przestrzennej. Cele szczegółowe programu to:

1. zwiększenie atrakcyjności województwa kujawsko-pomorskiego jako obszaru aktywności gospodarczej, lokalizacji inwestycji, jako obszaru atrakcyjnego dla zamieszkania i wypoczynku zarówno dla mieszkańców regionu, jak i turystów,
2. zwiększenie konkurencyjności gospodarki regionu,
3. poprawa poziomu i jakości życia mieszkańców.

Prawda, piękna teoria przytoczona przeze mnie za pomocą ściąg z Internetu. Ciekawi Ciebie zapewne, co to oznacza w praktyce i czy się to wszystko tak po ludzku sprawdza.

Ja na przykładzie dosłownie z mojego podwórka, napiszę Tobie, jak to się wszystko sprawdza w praktyce.

Jak wiesz, mieszkam z całą rodziną na lewym brzegu Wisły. Zawsze lewobrzeżna część Torunia traktowana była po macoszemu. Dla nas mieszkańców brakowało pieniędzy na inwestycje. Sytuację pogarszał fakt jednego mostu w tak wielkim mieście. Dosłownie, przedostanie się z jednego brzegu Wisły na drugi było koszmarem. Teraz, dzięki dotacjom z UE mamy drugi, wręcz europejski most. Ludziom żyje się łatwiej i wygodniej. Przemieszczanie się między dzielnicami Torunia jest teraz przyjemnością, a nie gehenną stania w co najmniej dwugodzinnym korku. Nie raz spóźniałem się na zajęcia do szkoły czy dodatkowe lekcje z języka angielskiego. Ponadto dzięki rozwiązaniu tego kłopotu komunikacyjnego, cała dzielnica się rozbudowuje. Powstają nowe domy i osiedla. No i znowu plus, o którym mówi mama. Jest coraz więcej sklepów, marketów, a ostatnio otwarto nawet Targowisko. Same plusy. Już nie musimy jechać do centrum na zakupy. Wszystko mamy u siebie.

Zresztą cała infrastruktura lewego brzegu się polepszyła. Zbudowano średnicówkę, trasy dojazdowe do autostrady. Dzięki temu moja mama nie poświęca tak dużo czasu na

wyjazdy służbowe. Teraz wyjazd do Warszawy w dwie strony trwa około pięciu godzin, a nie, jak wcześniej, cały dzień.

Drugi plus naszego bycia w UE to dofinansowania zakładów pracy. Jak sam wiesz mama pracuje w firmie prywatnej. Dla UE nie stanowi przeszkody, żeby wesprzeć finansowo nawet firmę prywatną. Firma w której pracuje mama, otrzymała dotację, z których zakupiono nowoczesny sprzęt produkcyjny, przeprowadzono remonty i zmieniono całe otoczenie zakładu. Wszystko to w rezultacie umożliwiło podniesienie jakości produkcji, zdobycie nowych kontrahentów, a przede wszystkim zatrudnienie nowych pracowników.

Jak sam wiesz, nasza rodzina jest rodziną katolicką. Kościół, do którego chodzimy, to stary zabytkowy zespół klasztorny z XVII wieku. Niestety, czas robi swoje i zabytek zaczął podupadać. Nigdy nie było na tyle pieniędzy, żeby przeprowadzić remont. Sam wiesz łaska pańska na pstrym koniu jedzie, a i hojność ludzi jest wątpliwa. Znowu na pomoc przyszły środki z UE i Jej Programu. Odnowiono ołtarze, zabytkowe organy, stacje Drogi Męki Pańskiej, a co dalej, to zobaczymy. Jest po prostu pięknie.

Ostatni przykład z mojego podwórka, to fakt budowy w mojej dzielnicy Orlików. Orlik to zespoły sportowo-rekreacyjne. Można z nich korzystać za darmo. Często więc z kolegami gramy na profesjonalnych boiskach w piłkę nożną, w siatkówkę. Co więcej, uczę się grać w tenisa. Ja i moja siostra chodzimy do szkoły tenisowej. Więcej, razem z mamą rozgrywamy mecze tenisowe i to do późnych godzin wieczornych dzięki specjalnemu oświetleniu na korcie. Cieszę się na te wspólne chwile, bo w pogoni dnia codziennego mało mamy dla siebie czasu.

Jak sam widzisz, same plusy naszego członkostwa w Unii Europejskiej i to na moim przykładzie, a co dopiero w skali całej Polski.

Teraz jak o wszystkim do Ciebie Borys napisałem sam widzę, jak dużo dobrego zrobiła dla mnie samego UE. Zrozumiałem Wasze dążenie do bycia w naszej wspólnocie. Dlatego, życzę Tobie wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia celu. Jest to nadzieja na lepsze jutro, może już nie dla Twoich rodziców, ale dla Ciebie i Twojej małej siostry Ludmiły. Mam nadzieję, że na tyle na ile umiem, byłem w stanie pokazać Tobie na czym polega nasza dziesięcioletnia przynależność do Unii Europejskiej. Chociaż tak naprawdę Europejczykiem jestem tak jak Ty od ponad dwóch tysięcy lat.

Serdecznie pozdrawiam
Michał Balewski

P.S. Właśnie dowiedziałem się od mamy, że muszę oddać głos na kolejne inwestycje z UE dotyczące mojej dzielnicy, a jak sam wiesz Ona mi nie podaruje i dopnie swego żebym zagłosował na swoją przyszłość.